

Agnieszka Karpińska*

Od awangardy komunizmu do sierocińców transformacji. Fakty i mity na temat Państwowych Gospodarstw Rolnych

Wprowadzenie

Państwowe Gospodarstwa Rolne zlikwidowano na mocy *Ustawy z dnia 19 października 1991 roku o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa*¹. Ich majątek został przejęty przez Agencję Własności Rolnej Skarbu Państwa (obecnie Agencję Nieruchomości Rolnych). Nieliczne pozostałe gospodarstwa to w zdecydowanej większości dobrze obecnie prosperujące przedsiębiorstwa rolne². Mimo że PGR-y nie funkcjonują od niemal trzydziestu lat, w świadomości

* Dr Agnieszka Karpińska, Uniwersytet w Białymstoku, Instytut Socjologii, Zakład Socjologii Wiedzy i Edukacji.

¹ P. Binder, *Młodzi a bieda. Strategie radzenia sobie w doświadczeniu młodego pokolenia wsi pokolchozowych i popegeerowskich*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2014, s. 98.

² Warto wymienić wyjątkowo dobrze prosperujący Kombinat Rolny Kietrz, który funkcjonuje z niemal 60-letnią tradycją i do którego należy 8,5 tys. ha ziemi przeznaczonej pod uprawę. Więcej na ten temat: <https://nto.pl/kombinat-rolny-kietrz-to-niemal-60letnia-tradycja-85-tys-ha-ziemi-przeznaczonej-pod-uprawe-i-9-tys-sztuk-bydla/ar/c8-13988547> (dostęp: 14.01.2021). Innym przykładem jest Przedsiębiorstwo Rolno-Handlowe AGRO-WAR spółka z o.o., które wydzierzawiło w całości majątek byłego

zbiorowej pojęcie PGR-u jest nadal żywe i kojarzy się jednoznacznie negatywnie. Do najczęstszych skojarzeń opinii publicznej należą: bieda, kryzys ekonomiczny, alkoholizm, wyuczona bezradność, krajobraz szarych zdewastowanych czworaków i bloków wybudowanych wzdłuż drogi, ożywionych jedynie pstrokacizną anten satelitarnych. W okresie transformacji systemowej obraz taki kreowały liczne artykuły publicystyczne i filmy dokumentalne. Warto wymienić kontrowersyjny dokument Ewy Borzęckiej „Arizona”, który przedstawiał życie mieszkańców pomorskiej społeczności pegeerowskiej szukającej zapomnienia od trudów codzienności w tytułowym winie³. Socjolog Arkadiusz Karwacki zwraca uwagę, że: „Autorzy tekstów bądź dyskutujący politycy prezentują dwa stanowiska: pierwsze to narracja o charakterze dramatu, w którym dominuje współczucie, litość i apel o działania ochronne ukierunkowane na mieszkańców (...) Drugie (...) zwraca uwagę na brak inicjatywy członków popegeerowskich społeczności, na bierność, pasywność i odrzucenie powszechnej etyki i wzorów życia (...), obwinia się ludzi PGR-ów, wyśmiewając balangową mentalność, ponadprzeciętne lenistwo, roszczeniowość i skłonność do kradzieży”⁴. W obu dyskursach dominuje jednak obraz mieszkańców wiosek pegeerowskich z perspektywy tischnerowskiej koncepcji „człowieka sowieckiego” – *homo soviecticus*⁵ – mentalności ukształtowanej przez system ko-

KPGR Warszyn. Przedsiębiorstwo jest spółką pracowniczą zorganizowaną w 1992 r. przez 39 udziałowców. Więcej na ten temat: <https://www.tygodnikprzeglad.pl/rolnictwo-bez-biadolenia/> (dostęp: 14.01.2021).

³ E. Borzęcka, „Arizona”, I Program TVP 1998.

⁴ A. Karwacki, *Błędne koło. Reprodukacja kultury podklasy społecznej*, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2006, s. 211–212.

⁵ *Homo soviecticus* – określenie po raz pierwszy użyte przez Aleksandra Zinowiewa, na grunt polski przeniesione za sprawą Józefa Tischnera (P. Binder, *Młodzi a bieda*, s. 23).

munistyczny. Medialny i polityczny wizerunek społeczności popegeerowskich opiera się na silnie wartościujących obrazach, a przyczyniły się one do nawarstwienia wielu mitów i stereotypów dotyczących tej grupy społecznej. Utrwalanie skrajnie negatywnego wizerunku PGR-ów w opinii publicznej odbywa się niezależnie od dość zróżnicowanej perspektywy społeczności pegeerowskiej, wyłaniającej się z badań socjologicznych oraz historiograficznych. Stereotypowe postrzeganie PGR-ów zweryfikowała Zofia Kawczyńska-Butrym⁶. Życie codzienne mieszkańców PGR-ów było przedmiotem badań Eweliny Szpak; w monografii *Między osiedlem a zagrodą. Życie codzienne mieszkańców PGR-ów*⁷ dokonała ona drobiazgowej rekonstrukcji funkcjonowania „człowieka sowieckiego”⁸. Andrzej Jezierski i Cecylia Leszczyńska opisali, jak przestrzeń PGR-ów była kształtowana przez ideologię państwową⁹. Daleko idąca ingerencja zakładu w prywatne życie zatrudnionych w PGR-ach została przeanalizowana przez Jolantę Berndt-Kostyrzewską w: *Warunki życia ludności związanej z rolnictwem państwowym – przed likwidacją i po likwidacji PGR*¹⁰. Z innych prac naukowych wyłania się obraz państwowych gospodarstw rolnych jako jedynych ośrodków aktywności społecznej zarówno w odniesieniu do społeczności pegeerowskiej, jak i okolicznej ludności wiej-

⁶ Z. Kawczyńska-Butrym, *Mieszkańcy osiedli byłych pegeerów o swojej sytuacji życiowej. Raport z badań*, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Olsztyn 2001.

⁷ E. Szpak, *Między osiedlem a zagrodą. Życie codzienne mieszkańców PGR-ów*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2005.

⁸ Tamże, s. 10.

⁹ A. Jezierski, C. Leszczyńska, *Historia gospodarcza Polski*, Wydawnictwo Key Text, Warszawa 2001.

¹⁰ J. Berndt-Kostyrzewska, *Warunki życia ludności związanej z rolnictwem państwowym – przed likwidacją i po likwidacji PGR*, Wydawnictwo SGGW, Warszawa 1999.

skiej¹¹. Według Andrzeja Czyżewskiego, Aleksandra Grzelaka i Jana Jankowiaka¹², PGR-y przyczyniały się do rozwoju mieszkalnictwa i infrastruktury społecznej, a także organizowały proste formy życia kulturalnego. Maciej Jabłoński¹³ opisuje doświadczenie integracji społecznej osób upośledzonych, które w PGR-ach funkcjonowały (m.in. pracowały) „normalnie”, tzn. nie były postrzegane jako osoby niepełnosprawne/upośledzone, wymagające specjalnego miejsca do resocjalizacji.

Decyzja o likwidacji PGR-ów „mocno już zakorzenionych w społecznościach lokalnych i gospodarce, niedopuszczająca z powodów doktrynalno-politycznych zmian na drodze ewolucyjnej, miała w zdecydowanej większości konsekwencje negatywne”¹⁴. Zwłaszcza w początkowym okresie przemian „restrukturyzacyjno-własnościowych” ich efektem był krajobraz po bitwie: „tysięczne armie bezrobotnych, niewykorzystane i ulegające dewastacji budynki, w zdecydowanej większości podlegające tymczasowemu zarządowi bez realnego pomysłu na ich trwałe zagospodarowanie oraz olbrzymie zadłużenie przekraczające wartość majątku obroto-

¹¹ A. Czyżewski, A. Grzelak, J. Jankowiak, *Transformacja państwowego sektora rolnego w Wielkopolsce na tle sytuacji ogólnej*, Akademia Ekonomiczna, Poznań 2001; G. Czapiewska, *Ekonomiczno-społeczne skutki restrukturyzacji PGR na Pomorzu Środkowym*, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pomorskiej w Słupsku, Słupsk 2012.

¹² A. Czyżewski, A. Grzelak, J. Jankowiak, *Transformacja państwowego sektora rolnego w Wielkopolsce na tle sytuacji ogólnej*.

¹³ M. Jabłoński, *PGR jako miejsce dwoistości między normalizacją a piętnem upośledzenia*, [w:] *Odkrywając współczesną młodzież. Studia interdyscyplinarne*, M. I. Dąbkowska (red.), Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2015, s. 31–64.

¹⁴ E. Psyk-Piotrowska, *Bezrobocie i pauperyzacja środowisk dawnych PGR w Polsce*, „Wieś i Rolnictwo” 1998, nr 3; W. Zgliński, *Wpływ transformacji państwowych gospodarstw rolnych na przemiany rolnictwa i obszarów wiejskich w Polsce*, [w:] *Współczesne przeobrażenia i przyszłość polskiej wsi*, B. Górz, C. Guzik, (red.), Warszawa 2003, s. 39–55.

wego (...). Ekonomiści są w większości zgodni co do tego, że trudno jest obliczyć straty, jakie poniosła Polska w wyniku decyzji o prywatyzacji sektora rolnictwa państwowego i społecznych form jej realizacji, a także mających często charakter korupcyjny¹⁵. Socjologowie przeprowadzili liczne badania popegeerowskiego ubóstwa uznanego za szstandarowy przykład tzw. nowej biedy: „bezpośredniej pochodnej przeprowadzonych reform ustrojowych i ekonomicznych”¹⁶. Elżbieta Tarkowska i Hanna Palska podkreślają, że ubóstwo społeczności popegeerowskich jest silnie zakorzenione w przeszłości komunistycznej oraz dawniejszej¹⁷. Warto jednak zauważyć, że w okresie PRL-u bieda była ideologicznym i politycznym tabu. W ówczesnej socjologii nie odbywała się merytoryczna debata nad ubóstwem i sposobami jego badania. O ile od połowy lat sześćdziesiątych w światowej socjologii i polityce społecznej toczyły się wielkie dyskusje na temat koncepcji kultury ubóstwa Oscara Lewisa¹⁸, o tyle w Polsce takie debaty nie miały prawa się pojawić¹⁹.

Badanie polskiej biedy oraz teoretyczna i metodologiczna dyskusja na jej temat stały się możliwe dopiero na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych. W re-

¹⁵ A. Suliborski, A. Kulawiak, *Transformacja państwowych gospodarstw rolnych Sarnów i Beldów w województwie łódzkim w prywatne przedsiębiorstwa. Konsekwencje społeczne*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Geographica Socio-Oeconomica” 2017, nr 29, s. 6.

¹⁶ E. Tarkowska, *Bieda, historia i kultura. O braku i potrzebie perspektywy przeszłości w badaniu biedy w Polsce*, [w:] *Zrozumieć biednego. O dawnej i obecnej biedzie w Polsce*, E. Tarkowska (red.), Wydawnictwo Typografia, Warszawa 2000, s. 14.

¹⁷ E. Tarkowska, *Ubóstwo w byłych PGR-ach. W poszukiwaniu dawnych źródeł nowej biedy*, „Kultura i Społeczeństwo” 1998, nr 2; H. Palska, „Beznadziejny proletariusz” w pamiętnikach. Kilka uwag o niektórych kulturowych uwarunkowaniach nowej biedy, „Kultura i Społeczeństwo” 1998, nr 2.

¹⁸ O. Lewis, *Rodzina Martinezów. Życie meksykańskiego chłopca*, PIW, Warszawa 1970.

¹⁹ E. Tarkowska, *Bieda, historia i kultura*, s. 18.

fleksji nad doświadczeniem rolnictwa państwowego popularna była wspomniana kwestia kulturowego wymiaru ubóstwa i uwikłania go w kontekst aksjologiczny. Naukowe spojrzenie na biednego poprzez osąd moralny, a więc pojmowanie biedy jako kwestii indywidualnej odpowiedzialności, a dosadniej – winy, było silnie zakorzenione w tradycji amerykańskich badań. Dla socjologii polskiej był to dyskurs nowy; w początkowym okresie transformacji dominoowało przekonanie o odpowiedzialności państwa za pomyślność lub biedę jednostki. Zwraca na to uwagę Julia Szalai²⁰, według której upadek socjalizmu oznaczał koniec socjalistycznej zależności jednostki od państwa. Mieszkańcy likwidowanych PGR-ów właściwie z dnia na dzień zostali pozbawieni jakiegokolwiek kapitału, którym dotychczas dysponowali. Koniec socjalistycznego porządku systemu feudalnej zależności i podporządkowania państwu zdeterminował dramatyczną sytuację mieszkańców już popegeerowskich miejscowości²¹.

To symboliczne zderzenie perspektywy indywidualnej odpowiedzialności za własny los z kolektywnym doświadczeniem obywateli spauperyzowanych i opuszczonych przez państwo trafnie odzwierciedla różnice w sposobie uprawiania socjologii w krajach po przeciwnych stronach żelaznej kurtyny. W Polsce w porównaniu do państw zachodnich rzadko prowadzono badania w paradygmacie jakościowym, eksplorującym sfery życia, do których trudno dotrzeć za pomocą analiz statystycznych. Stopniowo, wraz z przemianami lat dziewięćdziesiątych, pojawiły się omówienia społeczności popegeerowskich z perspektywy kultury ubóstwa; koncentrowały się one na postawach biednego i rekomendowały

²⁰ J. Szalai, *Power and Poverty*, [w:] *The Social History of Poverty in Central Europe*, J. Szalai (red.), MWA Publication Series, Budapeszt 1995. Artykuł uznany za programowy w socjologicznych badaniach biedy.

²¹ Tamże, s. 206–207.

zmianę wartości mentalnych jako remedium na ubóstwo. Badacze podkreślali jednak mankament tego podejścia – koncentracja na wymiarze kulturowym marginalizowała ekonomiczny wymiar biedy. Niemniej, koncepcja kultury ubóstwa jest w polskiej socjologii nadal stosowana, choć „nie towarzyszy jej tak mocno kontekst aksjologiczny i ideologiczny (...) jest bardziej kategorią opisu niż interpretacji”²².

U schyłku lat dziewięćdziesiątych w analizach ubóstwa popegeerowskiego coraz częściej pojawiały się apele o połączenie niepotrzebnie rozdzielonych punktów widzenia²³. Mimo akademickiego postulatów łączenia perspektywy indywidualnej z systemową, w polskiej przestrzeni publicznej i naukowej nadal toczy się spór o dominującą rolę czynników kulturowych wobec strukturalnych w wyjaśnianiu ubóstwa. W sporze między interpretacją kulturową a strukturalną „Prawda najpewniej leży gdzieś pośrodku”²⁴, a „Kultura jest odpowiedzią na społeczne przymusy i możliwości”²⁵. Perspektywa syntetyczna, nastawiona na wyjaśnienie złożonych relacji między czynnikami indywidualnymi a strukturalnymi

²² E. Tarkowska, *Ubóstwo i wykluczenie społeczne. Koncepcje i polskie problemy*, [w:] *Współczesne społeczeństwo polskie: dynamika zmian*, J. Wasilewski (red.), Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2006, s. 334.

²³ K. W. Frieske, P. Poławski, *Opieka i kontrola: instytucje wobec problemów społecznych*, Interart, Warszawa 1996; E. Tarkowska, K. Korzeniewska, *Lata tłuste, lata chude... Spojrzenie na biedę w społecznościach lokalnych*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2002; E. Tarkowska, K. Korzeniewska, *Młodzież z byłych PGR-ów. Raport z badań*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2002; B. Borawska, *Ja siebie nie widziałam na wsi. O awansie edukacyjnym młodzieży wiejskiej w okresie zmiany systemowej*, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2006.

²⁴ H. Gans, *From „Underclass” to „Undercaste”: Some Observations About the Future of the Post-Industrial Economy and Its Major Victims*, [w:] *Urban Poverty and the Underclass*, E. Mingione (ed.), Blackwell Publishers, Oxford 1996. Cyt. za: E. Tarkowska, *Bieda, historia i kultura*, s. 23.

²⁵ W. J. Wilson, *The Truly Disadvantaged. The Inner City, the Underclass and Public Policy*, University of Chicago Press, Chicago 1987. Cyt. za: E. Tarkowska, *Bieda, historia i kultura*, s. 23.

i próba naukowego opisu tego, co w języku potocznym określa się często mianem splotu okoliczności, określa punkt widzenia przyjęty w niniejszym artykule.

W refleksji nad doświadczeniem rolnictwa państwowego na gruncie socjologii polskiej do popularnych należą wspomniane wcześniej kategorie kultury ubóstwa Lewisa, koncepcja *homo sovieticus* oraz mająca rodowód w psychologii eksperymentalnej koncepcja wyuczony bezradności²⁶. „Wszystkie one są wciąż żywo obecne zarówno w pogłębiomych analizach społeczności trwających na gruzach rolnictwa państwowego, jak i pracach o charakterze bardziej ogólnym, dla których te społeczności służą jedynie za wymowny przykład konsekwencji doświadczania komunizmu”²⁷. Wymienione perspektywy są wykorzystywane przez młode pokolenie badaczy, które pierwsze opracowania opublikowało po 2000 r.²⁸

Analiza zostanie dokonana na podstawie dostępnej literatury naukowej, raportów i tekstów publicystycznych, metodą tzw. *desk research*, ze szczególnym uwzględnieniem wyników badań jakościowych, głównie wywiadów przeprowadzanych z mieszkańcami (byłymi) PGR-ów²⁹. Przedmiot badania to doświadczenia osób, które pracowały w państwowych gospodarstwach rolnych i tych wychowanych w spo-

²⁶ J. Grzelak, *Polska wieś – czy bezradna?*, [w:] *Jednostkowe i społeczne zasoby wsi*, K. Szafraniec (red.), IRWiR PAN, Warszawa 2006.

²⁷ P. Binder, *Młodzi a bieda*, s. 22.

²⁸ A. Karwacki, *Błędne koło*; M. Kwiecińska-Zdrenka, *Aktywni czy bezradni wobec własnej przyszłości? Młodzież wiejska na tle ogółu młodzieży*, Wydawnictwo UMK, Toruń 2004.

²⁹ Są to opracowania: P. Binder, *Młodzi a bieda. Strategie radzenia sobie w doświadczeniu młodego pokolenia wsi pokółchozowych i popegeerowskich*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2014; E. Sikora, *(Nie)realne marzenia? Aspiracje życiowe młodzieży z osiedli byłych PGR-ów*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, Olsztyn 2006; *Mieszkańcy osiedli byłych pegeerów o swojej sytuacji życiowej*, Z. Kawczyńska-Butrym (red.), Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Olsztyn 2001.

łecznościach popegeerowskich. Z uwagi na specyfikę zagadnienia analiza nie będzie miała charakteru rozstrzygającego. Celem tekstu jest przede wszystkim konfrontacja powszechnych opinii ze złożonością i niejednoznacznością zagadnienia, jakim jest doświadczenia życia w (byłych) państwowych gospodarstwach rolnych.

Awangarda komunizmu

Proces kolektywizacji polskiego rolnictwa rozpoczął się w okresie stalinowskim określanym przez propagandę komunistyczną jako czas konsolidacji władzy ludowej³⁰. Już w 1948 r. Biuro Informacyjne Partii Komunistycznych i Robotniczych, tzw. Kominform, podjęło decyzję o wstąpieniu na drogę radzieckiej przebudowy rolnictwa. Wiosną 1949 r. powołano Centralny Zarząd Państwowych Gospodarstw Rolnych, któremu podlegały: Państwowe Nieruchomości Ziemskie, Państwowe Zakłady Chowu Koni i Państwowe Zakłady Hodowli Roślin³¹. Dwie trzecie gospodarstw rolnych powstało na ziemiach północnych i zachodnich. Były to tereny bardzo zniszczone, nierzadko celowo – podczas ich zajmowania należały do wroga. Resztki infrastruktury, które przetrwały wojnę, zostały rozgrabione przez okoliczną ludność. Nowi mieszkańcy – pracownicy powstawałych gospodarstw państwowych – stanowili specyficzną społeczną mieszankę ludzi skrajnie ubogich oraz będących na bakier z prawem i szukających przystani życiowej.

PGR-y były istotnym elementem planów budowy socjalizmu w latach pięćdziesiątych. Dość zaznaczyć, że w formie ustawy określono, że wydajność pracownika PGR-u

³⁰ P. Binder, *Młodzi a bieda*, s. 63.

³¹ W. Dzun, *Państwowe Gospodarstwa Rolne w procesie przemian systemowych w Polsce*, IRWiR PAN, Warszawa 2005, s. 10.

zostanie podniesiona do 99%³², a z 24 zarządów okręgowych powołanych w 1949 r., w 1954 powstało 45 zjednoczeń terytorialnych³³. Decyzje zapadały na poziomie centralnym: zanim dotarły do podstawowych jednostek produkcyjnych, musiały przejść 5 szczebli organizacyjnych. System nie pozostawiał możliwości samodzielnego funkcjonowania gospodarstw: zatrudnienie, płace, inwestycje, koszty środków produkcji ustalano centralnie. Jak zaznacza Włodzimierz Dzun, do 1954 r. jednostkowe gospodarstwa nie znały nawet efektów swojej działalności, ponieważ na szczeblu zespołu nie prowadzono żadnej analizy ekonomiczno-finansowej³⁴. W latach pięćdziesiątych wskutek koncentracji na realizacji planu 6-letniego, nadmiernie scentralizowany system zarządzania i brak faktycznego zainteresowania bytowymi warunkami robotników doprowadził do znacznego zaniedbania PGR-ów. Tymczasem retoryka socjalistyczna grzmiała: „Posiadamy najbardziej nowoczesny ustroj państwowy. W tym ustroju państwowym mamy niestety – człowieka przedwojennego, który często niewiele się zmienił, który często dzisiejszej rzeczywistości nie rozumie. (...) Na to musimy zwrócić wszelką uwagę, na człowieka pracy, musimy go przekształcić, unowocześnić przeszkolić i uspołecznic”³⁵.

Słabym ogniwem w drobiazgowo zaprojektowanym systemie był więc człowiek: należało go kształtować według socjalistycznej ideologii. Narzędziami indoktrynacji była propaganda polityczna i publicystyka. Negatywne, pesymi-

³² Ustawa z dnia 21 lipca 1950 roku o planie rozwoju gospodarczego i budowy podstaw socjalizmu na lata 1950–1955, Dz.U. 1950, Nr 37, poz. 344, Pkt 47.

³³ E. Szpak, *Między osiedlem a zagrodą*, s. 23.

³⁴ W. Dzun, *Państwowe gospodarstwa rolne w rolnictwie polskim w latach 1944–1990*, IRWiR PAN, Warszawa 1991, s. 31.

³⁵ „Przegląd Rolniczy” 1948, nr 1, s. 8. Cyt. za: E. Szpak, *Między osiedlem a zagrodą*, s. 10.

styczne obrazy pegeerowskiego świata dominujące w reportażach dziennikarskich miały świadczyć o „wciąż niewystarczających przekształceniach świadomości tworzących te gospodarstwa ludzi”³⁶. Pracownik PGR-u tak opisał zachowanie działaczy Związku Młodzieży Socjalistycznej, którzy przyjechali do gospodarstwa po materiały do gazety: „Kazali dziewczętom z najbrudniejszymi dłońmi usiąść na ziemi z podniesionymi na wysokość twarzy rękami i pozować do fotografii. Bawili się przy tym świetnie”³⁷. Bronisław Gołębiowski odnotowuje, że w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych potoczne określenia mieszkańców PGR-ów to m.in. „burek z PGR”, „pegieerus”³⁸. Szczególnie negatywny stosunek do pracowników rolnych charakteryzował ludzi młodych. Jak pisze Gołębiowski, studenci często trafiali do PGR-ów na obowiązkowe praktyki – ich mieszkańców opisują w pamiętnikach jako ludzi głupich i zacofanych³⁹. Warto jednak zauważyć, że niskie wykształcenie nie było w PRL-u cechą tylko środowiska pegeerowskiego. Tymczasem propaganda kreowała wizerunek robotnika rolnego, w przeciwieństwie do rolnika indywidualnego rozwijającego się i dzięki pomocy państwa podnoszącego kwalifikacje. „Stereotyp żyjących w PGR-ach ludzi prostych i zacofanych mógł więc wynikać (...) z konfrontacji propagandy z rzeczywistością. Fałsz głoszonych haseł potęgował natomiast wartościowanie i oceny wystawiane pegeerowskiej społeczności”⁴⁰. Ideologiczna symbolika PRL-u i charakterystyczny

³⁶ J. Czuła, *Z pamiętnika pioniera*, Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1956, s. 167. Cyt. za: E. Szpak, *Między osiedlem a zagrodą*, s. 56.

³⁷ J. Wójcik, *Dzień dobry za dwa złote. Z pamiętnika studentów*, Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1971, s. 257. Cyt. za: E. Szpak, *Między osiedlem a zagrodą*, s. 56.

³⁸ B. Gołębiowski, *Pamiętniki Polaków 1918–1978. Antologia pamiętnikarstwa polskiego*, t. 3, Krajowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1983, s. 14.

³⁹ Tamże, s. 99.

⁴⁰ E. Szpak, *Między osiedlem a zagrodą*, s. 71.

dla krajów demokracji ludowej sposób postrzegania rzeczywistości – według idei „byt określa świadomość” – wywarł istotny wpływ na kształtowanie opinii publicznej⁴¹. Podkreślana przez propagandę socjalistyczną dychotomia: system – człowiek niewątpliwie kształtowała „pewien nieuświadomiony wzorzec, sposób myślenia i porządkowania rzeczywistości. Czy jednak zasada, iż to nie system jest zły, lecz ludzie, mimo iż współcześnie uświadamiamy sobie jej absurdalność, nie wpłynęła na sposób postrzegania deficytowości, marnotrawstwa i biedy PGR-ów? Czy te trzy zjawiska były wyłącznie konsekwencją systemu, czy też system stanowił dla nich doskonale zaplecze?”⁴² Według Szpak, opracowania odwołujące się w opisie społeczności popegeerowskich do koncepcji „człowieka sowieckiego” są nazbyt wartościujące i przyczyniają się do powiększenia społecznej niewiedzy na ich temat. W opinii Krzysztofa Tyszki *homo sovieticus*, „produkt systemu komunistycznego, który był w pełni od niego zależny”⁴³, to teoretyczny artefakt, o intensywnej ideologicznej tendencyjności. Autor zauważa, że po dwudziestu latach transformacji wśród obywateli wychowanych w zupełnie innej rzeczywistości społeczno-politycznej można zidentyfikować kluczowe elementy opisywanego przez to pojęcie syndromu, m.in. korupcję, nepotyzm, brak troski o dobro wspólne. Cechy te występują wśród mieszkańców aglomeracji miejskich i społeczności wiejskich. Odpowiedzialne za trwanie syndromu człowieka sowieckiego są więc inne powody niż oddziaływanie systemu komunistycznego⁴⁴. Tyszka rekonstruuje twierdzenie o zainfekowaniu całych grup spo-

⁴¹ H. Świda-Ziemia, *Człowiek wewnątrznie zniewolony. Problemy psychologiczne minionej formacji*, Uniwersytet Warszawski, Warszawa 1998, s. 288.

⁴² E. Szpak, *Między osiedlem a zagrodą*, s. 27.

⁴³ K. Tyszka, *Homo Sovieticus Two Decades Later*, „Polish Sociological Review” 2009, no 4, s. 507.

⁴⁴ Tamże, s. 515–519.

łecznych syndromem „człowieka sowieckiego” jako stronniczą ideologicznie retorykę, wspomagającą pożądaną przez rządzących wizję mechanizmów wielkiej zmiany i tworzenia nowego porządku z kluczową rolą elit⁴⁵. Niewątpliwie, stygmatyzacja pracowników PGR-ów występowała w dyskursie publicystycznym i naukowym i przybierała wyjątkowo intensywne formy w schyłkowym okresie funkcjonowania PGR-ów oraz pierwszej dekadzie transformacji systemowej. Mieszkańców byłych PGR-ów przedstawiano jako zarażonych plagą wyuczonej bezradności⁴⁶ czy „przedstawicielei mentalności złodziejsko-żebraczej, którzy żebrzą od zamożniejszych i kradną od słabszych”⁴⁷. Konkluzją takich analiz było przekonanie, że mieszkańcy społeczności pegeerowskich nie pasują do nowoczesnej struktury społecznej, żyją bowiem „w anachronicznej niszy sięgającej korzeniami dalekiej przeszłości”⁴⁸. Występują również dość zaskakujące twierdzenia o specyficznym pojmowanej sprawiedliwości dziejowej, na mocy której bezrobocie zwolnionych z PGR-ów jest rachunkiem za wygodne lata spędzone pod opieką komunistycznego państwa⁴⁹. Przeświadczenie o łatwości życia w PGR-ach wynikało z iluzji szybkiego usamodzielnienia robotników rolnych, którzy w ramach systemu świadczeń i deputatów otrzymywali m.in. stałą pracę, mieszkanie, przydomową zagrodę i działkę pracowniczą, a nawet opał i mleko – prawdziwa awangarda komunizmu!

⁴⁵ Tamże, s. 520.

⁴⁶ J. Wilkin, *Przekształcenia sektora państwowych gospodarstw rolnych w Polsce w opinii władz lokalnych i mieszkańców „osiedli pegeerowskich”*, [w:] *Ludzie i ziemia po upadku pegeerów*, K. Korab (red.), SGGW, Warszawa 1997.

⁴⁷ J. Tischner, *Widnokrąg pracy ojczystej*, „Tygodnik Powszechny” 1982, nr 38.

⁴⁸ E. Mokrzycki, *Bilans niesentymalny*, IFiS PAN, Warszawa 2001, s. 170.

⁴⁹ M. Halamska, *Dekolektywizacja rolnictwa w Europie Środkowej i jej społeczne konsekwencje*, IRWiR PAN, Warszawa 1998, s. 136.

PGR to firma fest, każdy weźmie jeszcze jest!

Wizerunek PGR-ów jako krainy mlekiem i miodem płynącej to efekt socjalistycznej propagandy. „Mówiono, że ludziom z PGR-ów żyje się jak w Ameryce. Tyle tylko, że tak samo jak w PGR-ach, tak w innych zakładach państwowych funkcjonujących w PRL-u, były wczasy pod gruszą, kolonie dla dzieci. Górnicy dostawali deputat węglowy, pracownicy PGR – ów deputat w postaci mleka czy ziemniaków. Mówienie, że tylko pracownikom PGR-ów żyło się dobrze, jest bzdurą” – podkreśla Warecha⁵⁰. Podobnie mieszkania zakładowe nie były tylko przywilejem PGR-ów, a trzeba podkreślić ich opłakany stan, często bez bieżącej wody i toalety.

Właściwie przez cały okres istnienia PGR-ów utopijne założenia władzy ludowej brutalnie konfrontowało zderzenie z rzeczywistością. Wyobrażenie to na trwałe ukształtowało jednak poglądy Polaków odnośnie do społeczności pegeerowskich. „Kres życia w dobrobycie”, który nastąpił z likwidacją rolnictwa państwowego i początkiem transformacji systemowej, jest cezurą wyznaczającą proces kreowania zgoła odmiennego wizerunku społeczności popegeerowskich jako gett biedy, polskich faveli⁵¹ czy sierocińców transformacji⁵².

Pierwsze PGR-y powstawały na ruinach dawnych gospodarstw pofolwarczych. „Bardzo często jedynymi sprzętami, jakie posiadali mieszkańcy, były poniemieckie meble,

⁵⁰ J. Warecha w wywiadzie udzielonym Ewie Raczyńskiej 18 stycznia 2019 r. dla portalu Onet.pl. Wywiad dostępny online: <https://kobieta.onet.pl/wiadomosci/sierociniec-transformacji-w-bylych-pgr-ach-ludzie-zostali-pozbawieni-wszystkiego-a/r1w79m9> (dostęp: 10.01.2021).

⁵¹ M. Jarosz, *Wykluczeni. Wymiar społeczny, materialny, etniczny*, ISP PAN, Warszawa 2008.

⁵² Określenie używane przez J. Warechę. Zob. wywiad udzielony E. Raczyńskiej.

szafy, kto co ze sobą przywiózł”⁵³ wspominał jeden ze świadków powstawania rolnictwa państwowego. Wkrótce symbolem zabudowy pegeerowskiej stały się charakterystyczne szare czworaki i sześcioraki o prostej geometrycznej bryle. W późniejszych latach zaczęto budować osiedla dwu- i trzykondygnacyjne. W otoczeniu bloków i baraków stawiano zabudowania gospodarcze przydzielane wraz z mieszkaniem, a że były one niewystarczające, robotnicy we własnym zakresie dobudowywali w ich pobliżu rozmaite szopki. Tworzyło to „specyficzny obraz krajobrazu przydomowego dopełnionego przez hydranty, studnie i wychodki, umieszczone zwykle w pobliżu domostw, na podwórkach”⁵⁴. Z protokołów pokontrolnych i relacji pamiętnikarskich, które przeanalizowała Szpak, wynika, że mieszkańcy PGR-ów nie dbali o czystość i porządek. Uzasadniano to m.in. trudnościami w wykonywaniu remontów mienia państwowego w warunkach silnie scentralizowanego systemu zarządzania i stałymi brakami materiałów. Poza tym własność państwową, a takim był status mieszkań i zabudowań gospodarczych, uważano za własność społeczną – właściwie niczyją. Kto miałby więc o nią dbać, a tym bardziej ją odnawiać? Na dbałość o estetykę wpływała również znaczna mobilność robotników rolnych, którzy zwłaszcza w pierwszej dekadzie funkcjonowania PGR-ów, poszukując najlepszych warunków do życia, często zmieniali miejsce pobytu i pracy. Dla nich PGR był tymczasowym miejscem pracy i zakwaterowania, z którym nie łączyła ich więź emocjonalna. Sytuacja zmieniła się w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, kiedy zaczęło pojawiać się poczucie zakorzenienia w danym miejscu. Z analiz pamiętnikarskich wynika, że część społeczności pegeerowskiej „trzymała się razem” i stanowiła zintegro-

⁵³ E. Szpak, *Między osiedlem a zagrodą*, s. 31.

⁵⁴ Tamże, s. 33.

wany członek wspólnoty, tzw. grupę swoich⁵⁵. W późniejszych latach relacje między członkami społeczności zmieniły się m.in. pod wpływem ideologicznej indoktrynacji prowadzonej w PGR-ach. Warto dodać, że wśród zatrudnionych przeważali ludzie już wcześniej związani z pracą w rolnictwie. Grupę tę łączyły więc wspólne doświadczenia i zbliżone wartości. W typowym dla chłopów myśleniu najważniejszą wartością stanowiła własność ziemi, której brak odczuwali robotnicy rolni. Pracownicy PGR-ów spotykali się z pogardliwym nastawieniem rolników indywidualnych – w rolnictwie państwowym rolnik nie był właścicielem ani mieszkania, ani inwentarza, ani działki pracowniczej. Mimo to znaczna część warstwy chłopskiej decydowała się na pracę w PGR-ach – chcąc utrzymać rodzinę często nie było innego wyjścia. Największym magnesem była iluzja szybkiego usamodzielnienia. Iluzja, której koszty w perspektywie przyszłych 20 lat okazały się dramatycznie wysokie.

Mieszkańcy PGR-ów byli jednak grupą, której horyzont czasowy nastawiony był na teraźniejszość. Zadania i obowiązki przydzielano na apelu każdego dnia, nawet jeśli oznaczało to wysłuchiwanie identycznych komend w kolejnym dniu pracy. W relacjach pamiętnikarskich bardzo często pojawia się zwrot: „Aby dziś”, co trafnie symbolizuje swoiste utkwienie w teraźniejszości. Nastawienie prezentystyczne wynikało być może z niskiej jakości życia mieszkańców PGR-ów. Skromne płace, wielodzietność, zarobkowanie jednego członka gospodarstwa domowego zmuszały do starania o zaspokojenie podstawowych potrzeb⁵⁶. Trudna bytowa i materialna sytuacja rodzin komplikowała się z przyjęciem na świat kolejnych dzieci. Źródłem większości kłopotów było pogodzenie obowiązków zawodowych z opieką nad dzieckiem. Propagowane przez prasę i ideologię przed-

⁵⁵ Tamże, s. 40.

⁵⁶ Tamże, s. 47.

szkola i świetlice w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych znajdowały się w zaledwie co 14 gospodarstwie⁵⁷. O posłaniu dziecka do przedszkola decydowała jednak nie tyle dostępność placówek, co przełamanie emocjonalnej bariery uprzedzenia matek i brak zaufania do tych instytucji. Co znamienne dla epoki realnego socjalizmu, „ideą przedszkoli, dziecińców i świetlic dziecięcych (...) było zmobilizowanie członków rodziny do pracy (...), odciążenie uwagi kobiet od rodziny”⁵⁸. Mimo że rodziny pegeerowskie nie miały oporów przed posyłaniem potomstwa do szkół, to dzieci często uczyły się w tymczasowych szkołach przyzakładowych. Z uwagi na biedę i ciasnotę mieszkaniową rodzice wymagali szybkiego usamodzielnienia potomstwa. Młodzi podejmowali więc pracę w wieku 15–16 lat, najczęściej w PGR-erze. Iluzja usamodzielnienia została wykreowana przez otrzymanie mieszkania, stałej pracy i umarzonej po 5 latach pożyczki dla młodych małżeństw. Nadawane robotnikowi mieszkanie i działka należały do niego tak długo, jak długo pracował w PGR-ze. Według Szpak, status społeczny pracownika rolnego stanowił dla pracowników PGR-ów pewien ciężar. Wybór tej przestrzeni życia wymuszał akceptację warunków życia, trudno to jednak określić mianem entuzjazmu⁵⁹.

Obok iluzji własności coraz bardziej iluzoryczne stawało się poczucie wspólnoty społeczności pegeerowskiej. Stały nadzór przenosił się na kontrolę zachowań także poza miejscem pracy, czemu służyły m.in. świetlice przyzakładowe i kina objazdowe, w których pracownicy spędzali czas wolny. Robotnicy nie byli zbyt zainteresowani zorganizowanymi formami wypoczynku, a czas wolny męż-

⁵⁷ S. Kowalik, *Losy szkolne dzieci pracowników PGR*, „Rocznik Socjologii Wsi” 1971, nr 1, s. 172.

⁵⁸ E. Szpak, *Między osiedlem a zagrodą*, s. 177. Cyt. na podstawie dokumentów z 1955 r.

⁵⁹ Tamże, s. 60.

czyżni często spędzali na spotkaniach przy alkoholu, kobiety – plotkując na ławkach wśród bloków. Przestrzeń między pracą a życiem prywatnym zacierала się w sensie dosłownym. W życiu społeczności pegeerowskiej państwowe było właściwie wszystko: świetlica, sklep, przedszkole, apteka, działka i ławka przy bloku. Przestrzeń była nie tylko państwowa, ale również wspólna, co w oczywisty sposób wpływało na rozbudowany system nieformalnej kontroli społecznej. Kolektywna architektura była narzędziem kreowania nowego człowieka. Celowy był brak obiektów *sacrum* – w PGR-ach nie budowano kościołów i nie zakładano cmentarzy. Tylko część budynków sakralnych pozostawionych na ziemiach odzyskanych przekształcono na kościoły katolickie, niektóre dewastowano bądź zamieniano na budynki gospodarcze, np. spichlerze. Brak kościoła oraz cmentarza to również brak przestrzeni ciągłości kulturowej mieszkańców danej miejscowości⁶⁰. Znamienne, że od początku lat siedemdziesiątych obserwowano zjawisko zamykania się w obrębie przestrzeni domowej. Pojawiła się nowa forma wypoczynku: „leżenie przed telewizorem”⁶¹. Mieszkańcy PGR-ów zaczęli wówczas inwestować zarobione pieniądze w sprzęt gospodarstwa domowego: lodówki, pralki, meble itp., co według Szpak może świadczyć o zaspokojeniu potrzeby posiadania czegoś na własność. „To własne coś, nadające większą prywatność domowym wnętrzom, oddalało być może świadomość, że samo mieszkanie wraz z zagrodą, działką, itp. nie jest własne, a państwowe”⁶².

Rozbudowany system wzajemnej kontroli – jego symbolicznym przejawem są anonimowe donosy – sprawiał, że ludzie stawali się wobec siebie coraz bardziej nieufni i podejrzliwi. W przestrzeni pegeerowskiej można więc było do-

⁶⁰ Tamże, s. 43.

⁶¹ Tamże, s. 121.

⁶² Tamże, s. 159.

strzec elementy typowe dla większości polskich robotników. Społeczność ta nie akceptowała osób wyróżniających się entuzjazmem do pracy albo prowadzących odmienny styl życia. O braku integracji załóg świadczą liczne protokoły z zebrań, na których analizowano anonimowe donosy na kolegów z pracy. Co ciekawe, rzadko pojawiał się w nich wątek kradzieży własności państwowej, dominowały kwestie obyczajowe związane np. ze spożywaniem alkoholu w miejscu pracy⁶³. „PGR to firma fest, każdy weźmie jeszcze jest” – głosi jedno z powiedzeń z okresu PRL-u. To specyficzne myślenie o własności państwowej wynika m.in. z propagowanego w ideologii socjalistycznej stosunku do uspołecznionych środków produkcji. Zapewne było to także pokłosiem postawy wyrażonej we wspomnieniach z 1947 r.: „Byli bowiem wtedy i tacy ludzie, którzy nie traktowali majątków jako mienie państwowe. Uważali oni te gospodarstwa za pozostałość obszarniczą po jaśnie panach, należy je więc jak najszybciej rozgrabić, a ziemie rozparcelować między chłopów”⁶⁴. Kradzież pańskiej własności mieściła się zatem w ramach dopuszczalnych norm zachowań. Kierownictwo PGR-ów dążyło do emocjonalnego związania pracowników z gospodarstwem i produkcją przez np. nakaz traktowania narzędzi pracy jak własnych czy wręcz zachęcania do wniesienia prywatnych środków produkcji do pracy⁶⁵. Takie podejście rozmywało granice między tym co własne a państwowe. „W konsekwencji kradzież czy branie z gospodarstwa nie było traktowane jako przestępstwo. Skoro robotnik opiekował się swoim traktorem, to w momencie gdy potrzebował paliwa w innym celu niż praca w gospodarstwie, nie

⁶³ Tamże, s. 95.

⁶⁴ *Nasze nowe życie. Pamiętniki z konkursu na wspomnienia mieszkańców ziem zachodnich i północnych*, Z. Biłgorajska, E. Jabłoński (oprac.), Warszawa 1978, s. 185.

⁶⁵ E. Szpak, *Między osiedlem a zagrodą*, s. 99.

widział przeszkód, by go wziąć”⁶⁶. Podkreślana, w przemówieniach do robotników, ogromna rola wykonywanej przez nich pracy stwarzała iluzoryczne poczucie społecznej niezbędności utrwalonej przez wiążące z zakładem pracy gratyfikacje. Toteż wraz z likwidacją PGR-ów wielu robotnikom rolnym runął cały świat. „Boże, jak to się stało, to myślałam, że zwariuję. (...) Porwałam to [wymówienie z pracy z powodu likwidacji zakładu], zdenerwowałam się, a on [zięć] na mnie krzyczy, że mnie to będzie potrzebne do kuroniówki. O Boże, jak ja płakałam”⁶⁷.

„Arizona”

Postępując się językiem współczesnych mediów można jednoznacznie stwierdzić: od początku istnienia państwowych gospodarstw rolnych instytucjom tym brakowało dobrego *public relations*. Negatywny wizerunek rolnictwa państwowego przetrwał nawet proces jego likwidacji i jest żywym i intensywnym elementem świadomości społecznej. Warto w tym miejscu powtórzyć: od powstania PGR-ów bardzo ważną rolę w kreowaniu ich wizerunku odgrywała publicystyka. W reportażach z lat pięćdziesiątych życie w PGR-ach opisywane było jako niezrozumiałe i ponure, „a mieszkający tam ludzie jako prymitywni i nie dbający o estetykę otoczenia”⁶⁸.

Na podstawie przeanalizowanych materiałów publicystycznych z okresu PRL-u Szpak podkreśla nadmierne eksponowanie wybranych, negatywnych elementów wypaczających obraz rzeczywistości:

⁶⁶ Tamże.

⁶⁷ P. Binder, *Młodzi a bieda*, s. 198.

⁶⁸ E. Szpak, *Między osiedlem a zagrodą*, s. 56.

Reportaż Zaleskiego wprowadził mnie w osłupienie. Zamiast pokazać życie, takie jakie ono jest, nakreślił wymaginowany obraz ponurej wegetacji i uparł się, że radości żadnej u nas nie dostrzegł (...) Jasne, jeśli się widzi radość życia tylko w filiżance czarnej kawy i kawiarnianym gwarze, to nagłe wyładowanie Zaleskiego w naszym pegeerze musiało napełnić Zaleskiego strachem. Nie mógł więc dostrzec naszych radości, innego zupełnie pokroju niż jego. No i cały reportaż tak wypadł: kraczące złowieszczu wrony, tajemnicza kaplica, smutek pola. Cienie, cienie. (...) Nie dał się przekonać, że to nieprawdziwe⁶⁹.

Kilkadziesiąt lat później, na początku procesu transformacji pojawiły się reportaże podobnie dokumentujące społeczność popegeerowskie. Życie w byłych PGR-ach stało się chwytliwym tematem medialnym, o ogromnym zainteresowaniu opinii publicznej. Niszczące budynki, rozgrabione maszyny i ludzie pozbawieni moralności, których sensem życia było picie wina, to naturalistyczny obraz wykreowany przez Ewę Borzęcką w filmie „Arizona” z 1997 r. Film pokazuje wieś Zagórki (woj. zachodniopomorskie) 7 lat po zlikwidowaniu PGR-ów.

Wszyscy byli pracownicy nie znaleźli innego zajęcia. Zdemoralizowani przez system, który płacił niezależnie od tego, co się robiło, nie potrafili pracować, nie potrafili być samodzielni. Domy się wałają, zakłady marnieją, nikt nic nie robi. Nikt, oprócz właściciela sklepu spożywczego, który handluje winem Arizona. (...) Poza upijaniem się mieszkańcy nawzajem szpiegują się, podsłuchują, rozkradają resztki, które jeszcze zostały, donoszą na sąsiadów. Ludzie nie mają nic, zasiłek dla bezrobotnych starcza na jedzenie i na wino. (...) Ludzie marzą, wspominają, opowiadają, że za komuny było lepiej. Wyglądają jak ze złego snu. Brzydkie, zniszczone kobiety, potworni

⁶⁹ J. Czuła, *Z pamiętnika pioniera*, Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1956, s. 167. Cyt. za: E. Szpak, *Między osiedlem a zagrodą*, s. 56.

mężczyźni, intrygi, knucie, zwierzenia, jakich nikt nie chciałby usłyszeć; ludzka tragedia. Film niczego nie komentuje, nie ubarwia – pokazuje tylko rzeczywistość byłego PGR. Rzeczywistość, o której wolelibyśmy nie wiedzieć. Przerażający świat, przerażający swoją bezradnością ludzie⁷⁰ (tak rekomenduje film anonimowy dziennikarz serwisu *culture.pl*.)

Joanna Warecha, wychowana w społeczności popegeerowskiej dziennikarka od lat zajmująca się problemami mieszkańców byłych PGR-ów, obraz Borzęckiej uznaje za nierzetelny i skrajnie stronnicy, acz doskonale wpisujący się w dyskurs medialny dominujący w latach dziewięćdziesiątych. Warecha twierdzi:

Myślę, że chodziło o utwierdzenie społeczeństwa w przekonaniu, że tym ludziom nie należą się żadne odszkodowania, bo i tak je przepiją. Kiedy już pracowałam jako dziennikarka, jedna z pań zaproszonych do mojego programu, spytała, czy znam kogoś z PGR-ów. Odpowiedziałam, że ja jestem stamtąd, co ona uznała za żart, bo nie przypuszczała, że ktoś może się wyrwać z tego środowiska⁷¹.

Analizy społeczności popegeerowskich, których istotnym elementem jest metafora wyuczonej bezradności, nie były charakterystyczne tylko dla materiałów publicystycznych, ale obficie występowały i w pracach naukowych. Badacze zakładali, że społeczności popegeerowskie są miejscami reprodukcji biedy, a postawy roszczeniowości, bezradności i oczekiwania pomocy od państwa będą przenoszone na kolejne pokolenia. Według Bindera wyniki badań niejednokrot-

⁷⁰ <https://culture.pl/pl/dzielo/arizona> (dostęp: 04.01.2021).

⁷¹ J. Warecha w wywiadzie udzielonym Ewie Raczyńskiej 18 stycznia 2019 r. dla portalu Onet.pl. Wywiad dostępny online: <https://kobieta.onet.pl/wiadomosci/sierociniec-transformacji-w-bylych-pgr-ach-ludzie-zostali-pozbawieni-wszystkiego-a/r1w79m9> (dostęp: 10.01.2021).

nie wskazywały na nietrafność tych założeń, lecz nie oznaczało to ich weryfikacji⁷². Tereny popegeerowskie były/są więc traktowane jako ilustracja zepsucia przez system komunistyczny, czego przykładem może być metafora polskich faweli użyta w publikacjach zespołu Marii Jarosz z 2008 r.⁷³ Próby godzenia starej diagnozy, której *credo* jest metafora wyuczonej bezradności, z przeczącymi jej wynikami badań należały do rzadkości, niemniej były podejmowane, m.in. przez Elżbietę Psyk-Piotrowską⁷⁴ oraz Zofię Kawczyńską-Butrym⁷⁵.

Warto dodać, że na gruncie socjologii polskiej termin „wyuczona bezradność” został oderwany od znaczenia, jakie nadano mu w psychologii⁷⁶ i pełni raczej rolę epitetu o charakterze pejoratywnym niż kategorii analitycznej. W odniesieniu do analiz społeczności popegeerowskich jest przykładem stygmatyzowania społeczności tam żyjących, zakłada bowiem traktowanie ludzi biednych w kategorii biernych przedmiotów, które „są przedstawiane jako bezbronne ofiary albo szkodliwe lenie, próżniacy i ludzie uzależnieni od opieki społecznej”⁷⁷. Binder krytykuje takie stanowisko twierdząc, że entuzjazm, z jakim polscy badacze przyjęli kierunek przemian związanych z budową gospodarki rynkowej i społeczeństwa obywatelskiego sprawiał, że kategoria

⁷² P. Binder, *Młodzi a bieda*, s. 25.

⁷³ M. Jarosz, *Wykluczeni*.

⁷⁴ E. Psyk-Piotrowska, *Spoleczne konsekwencje przekształceń własnościowych w rolnictwie państwowym*, Wydawnictwo UŁ, Łódź 2004.

⁷⁵ Z. Kawczyńska-Butrym, *Mieszkańcy osiedli byłych pegeerów o swojej sytuacji życiowej. Kobiety i ich rodziny w osiedlach byłych pegeerów. Raport*, Z. Kawczyńska-Butrym (red.), Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Olsztyn 2004.

⁷⁶ W psychologii wyuczona bezradność odnosi się do sytuacji, w której jednostka, która przez pewien czas nie ma kontroli nad efektami swoich działań, w efekcie owych działań nie podejmuje (M. Kofta, D. Doliński, *Poznawcza psychologia osobowości*, [w:] *Psychologia: podręcznik akademicki*, J. Strelau /red./, GWP, Gdańsk 2000).

⁷⁷ P. Binder, *Młodzi a bieda*, s. 33.

wyuczonej bezradności „dobrze pasowała do społeczności, w stosunku do których przyjmowano założenia o ich cywilizacyjnej niekompetencji⁷⁸ (...) i konieczności zmiany ich mentalności u podstaw”⁷⁹. Binder postuluje więc badanie postaw społeczności popegeerowskich z perspektywy strategii radzenia sobie z nową rzeczywistością. Podobne stanowisko reprezentują Tarkowska⁸⁰ oraz Karwacki⁸¹. Jest to perspektywa syntetyczna, postrzegająca jednostkę jako aktora mającego wpływ na rozwiązanie danego problemu. W przeciwieństwie do paradygmatów kultury ubóstwa czy koncepcji wyuczonej bezradności, analiza syntetyczna umożliwia dostrzeżenie złożoności problemów społeczności popegeerowskich z uwzględnieniem determinant systemowych oraz indywidualnych trajektorii losu jednostki. Perspektywa syntetyczna, powściągliwa w odniesieniu do kwestii aksjologicznych i uznawania biedy za winę biednego, umożliwia przeprowadzenie rekonstrukcji iluzji na temat społeczności popegeerowskich tak licznych w dyskursie naukowym i publicznym.

Państwowe Gospodarstwa Rolne zostały zlikwidowane na mocy ustawy z 19 października 1991 r.⁸² W skali kraju oznaczało to utratę pracy około pół miliona osób (tj. 1,3%

⁷⁸ Zob. P. Sztompka, *Kulturowe imponderabilia szybkich zmian społecznych: zaufanie, lojalność, solidarność*, [w:] *Imponderabilia wielkiej zmiany. Mentalność, wartości i więzi społeczne czasów Transformacji*, P. Sztompka (red.), Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa–Kraków 1999; P. Sztompka, *Teorie zmian społecznych a doświadczenia polskiej transformacji*, „*Studia Socjologiczne*” 1994, nr 1, s. 9–17; P. Sztompka, *Trauma wielkiej zmiany: społeczne koszty transformacji*, ISP PAN, Warszawa 2000.

⁷⁹ P. Binder, *Młodzi a bieda*, s. 26.

⁸⁰ E. Tarkowska, *Ubóstwo i wykluczenie społeczne: sytuacja i kultura*, [w:] *Polska początku XXI wieku: przemiany kulturowe i cywilizacyjne*, K. Frysztacki, P. Sztompka (red.), Komitet Socjologii PAN, Warszawa 2012.

⁸¹ A. Karwacki, *Błędne koło*.

⁸² Dz.U. 1991, Nr 107, Poz. 464.

ludności Polski) oraz bezpieczeństwa socjalnego ich rodzin⁸³. W wymiarze terytorialnym proces ten objął blisko połowę wiejskich obszarów kraju, na których udział państwowego sektora rolnictwa w strukturze własnościowej użytków rolnych był przeważający. Mienie PGR-ów miało być przetransferowane do sektora prywatnego z przeznaczeniem na powiększenie istniejących i tworzenie nowych, dużych gospodarstw rodzinnych⁸⁴.

Z całą pewnością należy stwierdzić, że społeczności popegeerowskie to społeczności ubogie. Według większości badaczy jest to sztandarowy przykład tzw. nowej biedy, znamiennej dla kraju w okresie transformacji systemowej. Według niektórych ubóstwo było niechlubną cechą PGR-ów właściwie przez cały czas ich istnienia. Niezależnie od przyjętej perspektywy niski poziom życia, w początkowym okresie po likwidacji PGR-ów poniżej minimum socjalnego, jest trwałą cechą społeczności popegeerowskich. Najbardziej dramatyczne były lata dziewięćdziesiąte, kiedy byli pracownicy zostali pozostawieni sami sobie, bez żadnego wsparcia ze strony państwa⁸⁵. W okresie 1989–1990 w Polsce nastąpił dwukrotny wzrost ubóstwa. W roku 1989 poniżej minimum socjalnego żyło 14,8% ludności, a w 1990 r. już 31,2%⁸⁶ – gros polskiej biedy to ubóstwo w większym lub mniejszym stopniu związane z doświadczeniem likwidacji rolnictwa państwowego. Z badań polskiej biedy przeprowadzonych przez zespół Tarkowskiej na przełomie lat 1997–1998 wynika, że ubóstwo z wątkiem pegeerowskim

⁸³ J. Wilkin, *Przekształcenia sektora państwowych gospodarstw rolnych w Polsce w opinii władz lokalnych i mieszkańców »osiedli pegeerowskich«*.

⁸⁴ W. Dzun, *Państwowe Gospodarstwa Rolne w procesie przemian systemowych w Polsce*.

⁸⁵ Zob. *Ubóstwo i wykluczenie społeczne. Badania, metody, wyniki*, S. Golińska, E. Tarkowska, I. Topińska (red.), IPiSS, Warszawa 1996.

⁸⁶ *Ubóstwo i wykluczenie społeczne. Badania, metody, wyniki*, s. 353.

występowało i w rodzinach wiejskich, i miejskich. W sumie na 27 rodzin objętych badaniem 12 zawierało przynajmniej epizody pegeerowskie⁸⁷. Z badań zespołu Kawczyńskiej-Butrym przeprowadzonych w latach 2000–2001 w województwie warmińsko-mazurskim wynika, że 62% rodzin popegeerowskich nie osiągnęło dochodów na poziomie minimum socjalnego, zaś aż 31% rodzin nawet połowy minimum socjalnego⁸⁸.

Bieda społeczności popegeerowskich ma charakter trwały, jest przekazywana kolejnym pokoleniom już bez mała 30 lat. Ubóstwo jest utrwalane głównie przez chroniczne bezrobocie. Specyfika bezrobocia pegeerowskiego ściśle wiąże się z fatalnym pod tym względem położeniem popegeerowskich osiedli. Na trwałość ubóstwa wpływa m.in. niski poziom wykształcenia członków społeczności popegeerowskich oraz izolacja przestrzenna. Z raportu z badań zespołu Tarkowskiej: „Rodzina żyje w bardzo trudnych warunkach, w murowanym popegeerowskim baraku, z bieżącą wodą, ale bez czynnej łazienki i w wielkiej ciasnocie (około 50 m² na 10 osób). W zimie jest jeszcze trudniej, bo część mieszkania zostaje wyłączona z użytkowania ze względu na koszty. (...) Najgorsza jest jednak niepewność związana z mieszkaniem: rodziny nie stać na jego wykupienie na własność. 1500 złotych potrzebne na ten cel to dla rodziny N. suma niewyobrażalna”⁸⁹. Wielu byłych robotników rolnych nie zdecydowało się na wykup mieszkania, nawet z 90% bonifikatą, z uwagi na podjęte równocześnie z zakupem nieruchomości dalsze zobowiązania finansowe, np. podatek gruntowy czy konieczność wykonywania remontów.

⁸⁷ E. Tarkowska, *Styl życia biednych rodzin w przeszłości i w terażniejszości. Charakterystyka badania*, s. 38.

⁸⁸ E. Czapka, *Radzenie sobie pracowników byłych PGR-ów i ich rodzin w codziennym życiu*, s. 35.

⁸⁹ E. Tarkowska, *Bieda dawna i nowa: historie rodzin*, s. 76.

W większości rodzin ubogich bieda jest silnie zakorzeniona w przeszłości wykraczającej poza cezurę likwidacji PGR-ów. Warto przypomnieć, że pracownicy PGR-ów to w większości ludzie ubodzy wywodzący się z dawnych robotników folwarcznych. W rodzinach badanych przez zespół Tarkowskiej małżonkowie to najczęściej byli pracownicy PGR-ów, którzy większość dorosłego życia spędzili w enklawach państwa opiekuńczego i wraz z likwidacją rolnictwa państwowego przeżyli załamanie dotychczasowego sposobu życia. Zmianę stylu życia utrudniała przestrzenna izolacja PGR-ów, dla większości mieszkańców ich lokalizacja okazała się pułapką: „Jak pobudowali te domki, to nas przenieśli tutaj i od razu PGR się rozwiązał. Teraz to zostaliśmy na lodzie. Do miasta daleko, o pracę ciężko”⁹⁰. Mieszkańcy byłych PGR-ów wyraźnie odczuwają społeczną izolację – czują się uwięzieni w lokalnym środowisku, co Jerzy Wilkin nazywa „przyspawaniem do osiedli”⁹¹. Trudno mówić o przywiązaniu do miejsca zamieszkania, byli robotnicy rolni zostali na to miejsce właściwie skazani. Badani przez zespół Tarkowskiej marzyli o tym, „żeby choć autobus chodził do miasta rano i wieczorem”⁹². Rodzice marzyli o tym, by ich dzieci wyrwały się ze społeczności popegeerowskiej i tylko w tym upatrywali ich jakiegokolwiek szansy na przyszłość. W społecznościach popegeerowskich bieda dosłownie zamykała w domu. Koncentracja na utrzymaniu rodziny właściwie z dnia na dzień absorbowała prawie cały czas mieszkańców byłych PGR-ów, a brak pieniędzy uniemożliwiał nawet zaproszenie gości. Trudności lat dziewięćdziesiątych: bieda, bezrobocie, podziały na przegra-

⁹⁰ Tamże, s. 82.

⁹¹ J. Wilkin, *Przekształcenia sektora państwowych gospodarstw rolnych w Polsce w opinii władz lokalnych i mieszkańców »osiedli pegeerowskich«*.

⁹² J. Laskowska-Otwinowska, *Człowiek stary w ubogiej rodzinie polskiej wsi współczesnej*, s. 150.

nych i wygranych stały się źródłem dalszej dezintegracji społeczności popegeerowskiej⁹³. Pogłębiające się ubóstwo – doświadczenie większości członków społeczności – nie sprzyjało utrzymywaniu kontaktów. Biedni mogli liczyć na pomoc rodziny, ale już nie równie biednych sąsiadów, których często postrzegali jako ludzi nieżyczliwych i skłóconych⁹⁴. Wraz z rozwojem systemu opieki socjalnej instytucje pomocy stały się adresem anonimowych donosów na sąsiadów rzekomo nieuprawnionych do korzystania z pomocy. Smutny chichot historii.

Unikanie kontaktów towarzyskich wynikało również ze wstydu związanego z biedą. Mimo że ubóstwo jest doświadczeniem zbiorowym, nie zmienia to faktu, że osoby biedne po prostu się wstydziły: „Dzieci nie wyniosło z domu nic, co by mogli wynieść na temat biedy w domu. Bo do tego so nauczone – w jakim stopniu majo rozmawiać. I ja nie pokaże! Wie pani, nie pokaże po sobie, że mi jest ciężko. Do ludzi nie pójde”⁹⁵. Unikanie etykiety biednego obserwuje również Binder w badaniach wiejskiej młodzieży społeczności popegeerowskich⁹⁶. „Odnosiłem wrażenie, że dochodziło tu do pewnego przesunięcia akcentu. Za wstydlivy uznawany był nie sam fakt doświadczenia ubóstwa. (...) Zdaniem wielu rozmówców przy nieszczęśliwym splocie okoliczności (np. utrata pracy, choroba) (...) bieda mogła zapukać do każdego. (...) ważniejszy wydawał się fakt, że przyznając się do biedy, musieliby się zmierzyć z tym, że nie byli dość skuteczni, zaradni, cwani”⁹⁷.

⁹³ M. Halamska, *Dekolektywizacja rolnictwa w Europie Środkowej i jej społeczne konsekwencje*, IRWiR PAN, Warszawa 1998.

⁹⁴ E. Tarkowska, *Świat społeczny ludzi żyjących w ubóstwie*, s. 152.

⁹⁵ Tamże, s. 158.

⁹⁶ Badania przeprowadzone w latach 2009–2010 (zob. P. Binder, *Młodzi a bieda*, s. 26).

⁹⁷ P. Binder, *Młodzi a bieda*, s. 235.

Byli robotnicy rolni zostali pozbawieni pracy, bezpłatnego mieszkania, możliwości dodatkowego dochodu, w sensie dosłownym odcięci od świata z braku transportu. W najdramatyczniejszej sytuacji znalazły się dzieci byłych robotników rolnych, które z uwagi na ograniczone możliwości kształcenia miały kiepskie perspektywy wyjścia z kręgu ubóstwa. Twierdzenie to odnosi się przede wszystkim do pierwszego pokolenia dzieci wychowywanych po likwidacji PGR-ów. W tym okresie aspiracje rodziców dotyczyły głównie znalezienia pracy przez dzieci, a nie ich nauki. Warto jednak podkreślić, jak ogromny wpływ na funkcjonowanie rodziny miało kontynuowanie nauki przez dziecko na poziomie ponadpodstawowym. W latach dziewięćdziesiątych odbywało się to dzięki ogromnym wyrzeczeniom rodziny, przy braku wsparcia od państwa i nierozwiniętych wówczas organizacji pozarządowych. W tym okresie dzieci z PGR-ów zmagaly się ze szczególnie dotkliwą stygmatyzacją społeczną: „My – dzieci z PGR-ów – jeździliśmy do szkoły starą budą, wytykano nas palcami, mówiono, że śmierdzimy. I nawet, kiedy trafiłam do szkoły w mieście, zostałam automatycznie przydzielona do klasy dzieci z PGR-ów. Izolowano nas, stygmatyzowano. To piętno pozostaje do dziś”⁹⁸.

Kształcenie dziecka napawało jednak całą rodzinę nadzieją na lepszy los dla przynajmniej jednego z potomstwa⁹⁹. „Kształcenie dzieci to jest taka siła dająca nadzieję, stwarzająca perspektywy na przyszłość. Jest swoistą dźwignią wynoszącą rodzinę poza trudną, pełną niepewności i zagrożeń teraźniejszość. Jest nade wszystko mechanizmem hamującym

⁹⁸ J. Warena w wywiadzie udzielonym Ewie Raczyńskiej 18 stycznia 2019 r. dla portalu Onet.pl. Wywiad dostępny online: <https://kobieta.onet.pl/wiadomosci/sierociniec-transformacji-w-bylych-pgr-ach-ludzie-zostali-pozbawieni-wszystkiego-a/r1w79m9> (dostęp: 10.01.2021).

⁹⁹ J. Laskowska-Otwinowska, *Człowiek stary w ubogiej rodzinie polskiej wsi współczesnej*, s. 112.

proces dziedziczenia biedy”¹⁰⁰. W wynikach z badań Bindera uwagę zwraca duma rodziców z samych siebie, z tego powodu, że poradzili sobie z własną trudną sytuacją i są w stanie pomagać dzieciom¹⁰¹.

Wbrew powszechnej opinii, mieszkańcy byłych PGR-ów, przynajmniej w początkowym okresie po ich likwidacji, niechętnie korzystali z pomocy instytucji opieki społecznej. „Z początku to żem się wstydził. My żeśmy przez dłuższy czas nie brali tej opieki. (...) ale opieka sama przyjechała i prosiła: »napiszta, napiszta« – żabki. No to kobita zaczęła pisać. I teraz tak dostajemy. Teraz się człowiek już przyzwyczaił”¹⁰². Dla zwolnionych z PGR-ów upokarzająca była już sama sytuacja proszenia o wsparcie¹⁰³: „Trzy razy się wahałam tam wejść. Nie wiedziałam, co mam mówić, mimo że nie jestem głupim człowiekiem...Tak że tam szłam – to mówię szczerze, pod Bogiem”¹⁰⁴. Postawa wobec pomocy z opieki społecznej ewoluowała od początkowej niechęci i niezgody na klasyfikowanie do kategorii ludzi biednych po stopniową rezygnację i akceptację sytuacji zależności od instytucji. „Od początku ja nie prosiłam, bo człowiek się nie będzie poniżał, lepiej do roboty niech idzie. Teraz co miesiąc do nas przychodzi i każe podpisywać te oświadczenie”¹⁰⁵.

Większość strategii radzenia sobie z problemami wypracowanych w okresie funkcjonowania PGR-ów w nowej sytuacji okazała się bezużyteczna, nawet dysfunkcyjna. W literaturze socjologicznej dominuje ocenianie byłych ro-

¹⁰⁰ Tamże.

¹⁰¹ P. Binder, *Młodzi a bieda*, s. 217.

¹⁰² Tamże, s. 88.

¹⁰³ E. Tarkowska, *Świat społeczny ludzi żyjących w ubóstwie*, s. 162.

¹⁰⁴ Tamże.

¹⁰⁵ Tamże, s. 163.

botników rolnych jako osoby niemalże bezwolne¹⁰⁶. Barbara Perepeczko wymienia zespół cech tworzący tzw. etos bezradności życiowej, do których zalicza m.in. brak instynktu samozachowawczego i wyuczoną bezradność¹⁰⁷. Maria Mydlak opisuje syndrom pegeerowca, na który składa się niesamodzielność, bezwolność i alkoholizm. 44% byłych pracowników PGR-ów objętych jej badaniem uważa, że: „skoro państwo zlikwidowało zakład pracy, to powinno teraz zapewnić utrzymanie bezrobotnemu i jego rodzinie”¹⁰⁸. „Rząd winię za to, że powinni – a szczególnie powinni wyglądać na tych co najuboższe... I niech tak w rządzie ktoś pomyśli tak. (...) Ja uważam, obwiniam, nie gminę, nie same siebie – bo ja nic nikomu nie jestem winna – nie ludzi, nie panią, jedynie rząd obwiniam”¹⁰⁹. Z badań zespołu Kawczyńskiej-Butrym wynika jednak, że pracownicy byłych PGR-ów i ich rodziny prawie zawsze starali się samodzielnie rozwiązywać swe problemy. Trudno mówić o bierności, a nawet bezradności pracowników byłych PGR-ów, skoro aż 80% z nich podejmowało próby samodzielnego rozwiązania problemów. Znaczna część badanych, ok. 30%, intensywnie poszukiwała pracy, za pośrednictwem m.in. urzędów pracy, przy pomocy rodziny i znajomych. Wskazywanym utrudnieniem w znalezieniu zatrudnienia był brak ofert w miejscu zatrudnienia, niskie wykształcenie i brak odpowiedniego ubrania, w którym bezrobotny mógłby udać się na rozmowę

¹⁰⁶ Z. Zychowicz, M. Jędryczka, *Współczesny wizerunek dawnej wsi pegeerowskiej*, [w:] *Stare i nowe struktury społeczne w Polsce*, I. Machaj, J. Styk (red.), UMCS, Lublin 1995.

¹⁰⁷ B. Perepeczko, *W stronę normalności. Refleksje z badań nad prywatyzacją Państwowych Gospodarstw Rolnych*, „Wieś i Rolnictwo” 1994, nr 3–4.

¹⁰⁸ W. Staszewski, *Gdzie ja sierota do sklepu?*, „Gazeta Wyborcza” 1997, z 19–20 kwietnia.

¹⁰⁹ H. Palska, *Ludzie „w opiece”. Przyjmowanie darów i zaciąganie długów jako element stylu życia ubogich*, s. 170.

o pracę¹¹⁰. „Są przypadki, że ludzie z takich małych, dalekich osiedli, którzy by nawet tutaj nas chcieli odwiedzić, żeby się czegoś dowiedzieć, najbardziej o pracę, nie mają za co przyjechać. Niektórzy przyjeżdżają jak nie ma dużego śniegu rowerami. I mówi taki, że on jedzie nieraz i 20 km tym rowerem, bo bilet na pekaes kosztuje go 6 zł, a jak policzyć tam i z powrotem, to on dwa dni przeżyje za te 12 złotych. (...) Ludzie nie chcą też się szkolić, bo to kosztuje, trzeba dojechać, traścić czas, oni najbardziej chcą jakiegokolwiek pracy, byleby coś zarobić” – relacjonowała pracownica Punktu Informacyjno-Doradczego przy Gospodarstwie Skarbu Państwa¹¹¹.

W świecie bez pracy członkowie społeczności popegeerowskich starali się utrzymać własne rodziny przez udział w szarej strefie, kłusownictwo, kradzież drewna z lasu. Kobiety wyplatały koszyki wiklinowe, sprzedawały jajka, jeździły na targi, bazary, rynki. „Oczywiście pracowały w szarej strefie, co dzisiaj pokutuje brakiem stażu w ich pracy. Szły z potrzebą prac interwencyjnych, przyjmowały się do sprzątania w szkołach, urzędach. Organizowały się, żyły w pełnej symbiozie. Jedna zabierała matkę sąsiadki do lekarza do miasta, w zamian za pomoc w opiece nad dziećmi, gdy ta była w pracy. Tak to się kręciło”¹¹². Mimo utraty prawa do korzystania z działek przyznawanych z mieszkaniem, w momencie wypowiedzenia z pracy w PGR-erze wielu zwolnionych kontynuowało uprawy przy cichym przyzwoleniu kierownictwa. Byli pracownicy uprawiali ogródki na takich zasadach jak w okresie PGR-ów, z poszanowaniem nieformal-

¹¹⁰ E. Czapka, *Radzenie sobie pracownikom byłych PGR-ów i ich rodzin w codziennym życiu*, s. 35.

¹¹¹ D. Tomaszewska, *Przestrzenne aspekty sytuacji życiowej*, s. 118–119.

¹¹² J. Warecha w wywiadzie udzielonym Ewie Raczyńskiej 18 stycznia 2019 r. dla portalu Onet.pl. Wywiad dostępny online: <https://kobieta.onet.pl/wiadomosci/sierociniec-transformacji-w-bylych-pgr-ach-ludzie-zostali-pozbawieni-wszystkiego-a/r1w79m9> (dostęp: 10.01.2021).

nego już prawa sąsiadów do ich działek¹¹³. Jedną z form przetrwania były kradzieże, np. mienia byłych zakładów pracy. Nie były one zresztą zbyt piętnowane, a raczej akceptowane i stanowiły symbol kontynuacji kulturowego przekazu międzygeneracyjnego: „Wałęsa powiedział, że kiedyś w PGR-ach za komuny wszyscy kradli. Dziś nie kradnie? (...) Kradli i będą kradli. Miało państwo i ludzie mieli. A dziś nie ma państwo i ludzie nie mają”¹¹⁴. Zasadne wydaje się poddanie w wątpliwość tezy, że tego rodzaju praktyki zostały ukształtowane dopiero w okresie komunistycznym. Sygnalizowano już na łamach tego tekstu, że trwałość doświadczenia biedy w środowiskach wiejskich i związane z tym sposoby radzenia sobie z ubóstwem sięgają znacznie głębiej¹¹⁵. „Dramatyczna sytuacja finansowa i konieczność opieki nad dziećmi sprawiały, że wiele rodzin było w pierwszych latach przemian skutecznie odizolowanych od świata. Dla mnie ci ludzie są bohaterami. To, z jakimi doświadczeniami się mierzyli, jak skutecznie i godnie to robili, budzi mój ogromny szacunek. Oni odwoływali się do tego, do czego mogli. (...) Korzystali z wielu form pracy najemnej, zarówno w lesie, jak i w prywatnych gospodarstwach rolnych. Trzeba jednak podkreślić, że te wszystkie zabiegi, nawet jeśli stosowane intensywnie, nie gwarantowały im stabilności”¹¹⁶.

Po 10 latach od likwidacji PGR-ów można było odnieść wrażenie, że mieszkańcy zaadaptowali się do sytuacji, w jakiej się znaleźli. Pomimo ogromnego bezrobocia (stałą pracę miało tylko 16,9% badanych i 37% ich małżonków) zaledwie

¹¹³ P. Binder, *Młodzi a bieda*, s. 204.

¹¹⁴ E. Tarkowska, *Bieda popegeerowska*, s. 99.

¹¹⁵ P. Binder, *Młodzi a bieda*, s. 163.

¹¹⁶ Wywiad z Piotrem Binderem przeprowadzony 5 sierpnia 2016 r. przez Kacpra Leśniewicza dla czasopisma „Nowe Peryferie”. Treść wywiadu dostępna online: <https://nowe-peryferie.pl/index.php/2016/08/bohaterowie-pgr-ow-wywiad-piotrem-binderem/> (dostęp: 15.12.2020).

9% spośród badanych oceniając swoją sytuację materialną odpowiedziało, że pieniędzy nie starczy nawet na jedzenie i ubrania¹¹⁷. Oczywiście, należy wziąć pod uwagę barierę wstydu i zastosowanie tzw. kłamstwa obronnego podczas rozmowy z badaczem.

Wielu byłych pracowników rolnych nadal głęboko wierzyło, że pomoc od rządu nadejdzie. „Pracownicy PGR-ów uwierzyli politykom, bo mieli nadzieję, że oni są elitą, że ich nie oszukają, że spełnią dane obietnice, tymczasem zostali przez nich ograbieni z resztek nadziei na lepsze życie. Górnicy otrzymali odszkodowania, mogli iść do pracy do innej kopalni, pracownicy PGR-ów zostali z niczym, mówiono, że nic im się nie należy, bo i tak wszystko przepiją. (...) Uwierzyliśmy, że polityk to ktoś lepszy, że to elita, że oni nie mogą nas oszukać. Tymczasem spotkaliśmy się z czymś, co ja definiuję złodziejstwem nadziei. Obiecywano i obietnic nie dotrzymywano – bez żadnych konsekwencji” – wspomina Warecha¹¹⁸.

Pozbawione tych złudzeń kolejne pokolenia wychowane w społecznościach popegeerowskich kształtowały inne strategie radzenia sobie i nadzieję pokładały głównie w zdobyciu wykształcenia. Wbrew powszechnej w latach dziewięćdziesiątych opinii, wyrażanej m.in. w filmie „Arizona”, aspiracje edukacyjne młodzieży z osiedli pegeerowskich nie różniły się istotnie od aspiracji młodzieży z innych środowisk¹¹⁹. Z badań zespołu Kawczyńskiej-Butrym wynika, że młodzież z tych ośrodków w edukacji upatrywała źródła przyszłego

¹¹⁷ A. Organiściak-Krzykowska, *Sytuacja materialna, bezrobocie i deklarowana aktywność ludności popegeerowskiej*, s. 24.

¹¹⁸ J. Warecha w wywiadzie udzielonym Ewie Raczyńskiej 18 stycznia 2019 r. dla portalu Onet.pl. Wywiad dostępny online: <https://kobieta.onet.pl/wiadomosci/sierociniec-transformacji-w-bylych-pgr-ach-ludzie-zostali-pozbawieni-wszystkiego-a/r1w79m9> (dostęp: 10.01.2021).

¹¹⁹ E. Sikora, *(Nie)realne marzenia?*, s. 23.

sukcesu zawodowego i rodzinnego¹²⁰. Z analizy wypracowań młodzieży szkolnej i gimnazjalnej wyłania się obraz młodych ludzi skoncentrowanych na zdobyciu wykształcenia, a następnie samodzielnym funkcjonowaniu i przyszłej stabilizacji. W opisie marzeń młodzieży pochodzącej z byłych PGR-ów zaskakuje realizm: „Jak każdy człowiek mam kilka marzeń, jednak najważniejszym dla mnie jest osiągnąć to, czego pragnę. Skończyć szkołę średnią, a potem kontynuować naukę na studiach”¹²¹. W badaniach młodych ludzi uderza optymizm oraz determinacja – skrajnie różne postawy w porównaniu do pokolenia rodziców. Wbrew stereotypom, młodzież ze społeczności popegeerowskich w większości cechowała poczucie odpowiedzialności za własny „projekt życiowy”: „Niestety nie można tylko marzyć, ale również działać. Nic nie rodzi się z niczego. Ważne jest to, co robimy, jak również wiara we własne siły. Dlatego wiem, że przezwyciężając trudności losu i mocno chcąc, można dojść bardzo daleko”¹²². Z badań zespołu Kawczyńskiej-Butrym wynika, że w swych dążeniach młodzi otrzymywali wsparcie rodziców świadomych, że wykształcenie jest szansą na wydostanie z getta, jakim stały się ich osiedla¹²³. Młodzież z byłych PGR-ów, która w okresie badania stanowiła drugie pokolenie „beneficjentów” restrukturyzacji sektora państwowego w rolnictwie, podobnie jak ich rówieśnicy z innych środowisk, cechował etos zmiany i optymizm. Ci młodzi mieli świadomość ograniczonych szans na zatrudnienie i dobrą przyszłość we własnym miejscu zamieszkania oraz trudności w osiągnięciu sukcesu niezależnie od własnej determinacji: „Moje życie jest podobne do

¹²⁰ M. Butrym, *Aktywność społeczno-polityczna i preferencje wyborcze mieszkańców osiedli byłych pegeerów*, s. 109.

¹²¹ E. Sikora, *(Nie)realne marzenia?*, s. 67.

¹²² Tamże, s. 74.

¹²³ Tamże, s. 76.

ruletki, ktoś mnie na nią rzuci, ktoś mnie może zabrać, ja mogę tylko lekko pokierować piłeczką (...) Nie mam żadnych wpływowych ludzi za sobą, a więc w świat idę sam. Osiągnąć cele które postawiłem sobie powyżej [praca, rodzina, spokojne życie] mogę tylko ciężką pracą, nikt mi nie może bronić marzyć, nikt też nie ześle mi kokosów jeśli sam na nie nie zapracuję”¹²⁴. W świetle wyników badań zespołu Kawczyńskiej-Butrym nie znajduje potwierdzenia teza, według której dzieci pracowników byłych PGR-ów, podobnie jak ich rodziców, cechuje postawa roszczeniowa, określana często terminem wyuczzonej bezradności¹²⁵.

W istotny sposób sytuację niektórych mieszkańców popegeerowskich wsi zmieniły wyjazdy zagraniczne po wejściu Polski do Unii Europejskiej. Większość form aktywizacji realizowanych z funduszy unijnych z wielu względów okazała się nieskuteczna, niemniej to możliwość pracy za granicą realnie wpłynęła na poprawę życia niektórych rodzin¹²⁶. „Ludzie, z którymi rozmawiałem, należeli w swoich miejscowościach do pionierów zarobkowych wyjazdów zagranicznych. Ich postawa i determinacja naprawdę robią wrażenie. Te osoby nie miały kompetencji kulturowych, nie znały języków i posiadały małą wiedzę na temat rzeczywistości społecznej poza miejscem ich zamieszkania. To były ogromne dramaty, szczególnie młodych matek, które zostawiały w Polsce małe dzieci. Codzienny świat ich dzieci i rodzin trzeba było zorganizować na nowo z pomocą ojców, ciotek i babć. Matki pakowały się i wyjeżdżały do krajów, których nie znały” – komentuje Binder¹²⁷. Migracja zarob-

¹²⁴ Tamże, s. 150.

¹²⁵ Tamże.

¹²⁶ P. Binder, *Młodzi a bieda*, s. 210.

¹²⁷ Wywiad z Piotrem Binderem przeprowadzony 5 sierpnia 2016 r. przez Kacpra Leśniewicza dla czasopisma „Nowe Peryferie”. Treść wywiadu dostępna online: <https://nowe-peryferie.pl/index.php/2016/08/bohaterowie-pgr-ow-wywiad-piotrem-binderem/> (dostęp: 15.12.202).

kowa doprowadziła do dalszej dezintegracji mieszkańców, a dochody z wyjazdów, skrzętnie ukrywane przed ośrodkami pomocy społecznej, stawały się kolejną przyczyną antagonizmów społeczności popegeerowskiej.

Czy społeczności popegeerowskie charakteryzuje tzw. balangowa obyczajowość, jak to określa Perepeczko? Trudno obiektywnie odpowiedzieć na tak postawione pytanie. Badający z zespołu Tarkowskiej bardzo krytycznie opisywali warunki mieszkaniowe badanych rodzin. Oprócz ciasnoty zwracali uwagę na brud, lenistwo i bezradność badanych. „Brud, bałagan, mnóstwo ubrań z darów rzuconych, nie pranych itp. Rodzina z PGR-u, której nigdy nie chciało się pracować, teraz tylko czeka na pomoc. (...) Żyją z dnia na dzień. Mają działkę, mieli kuroniówkę, zupełny brak odpowiedzialności i zastanowienia się nad jutrem. Chętnie piją. Często mówię im bimbrem”¹²⁸. Złość badaczy na rodziny, z którymi przeprowadzili wywiad, jest uwarunkowana kulturowo i stanowi typową reakcję osób wygranych w transformacji na doświadczenie przegranych. Sposób życia wielu badanych był dla badających nie do zaakceptowania: zbyt obcy i trudny, zbyt irytujący w wolnorynkowej rzeczywistości, w której każdy powinien walczyć o swój byt, a nie czekać biernie na pomoc. Ideologia amerykańskiego *selfmademana* tak łatwo przeszczepiona na grunt polskiej kultury doznała bolesnej konfrontacji z ideologią socjalistycznych „duchów z szafy”. Binder realizujący badania młodzieży wychowanej w społecznościach popegeerowskich w latach 2009–2010 podkreśla, że standard mieszkań był pierwszą rzeczą, która go zaskoczyła. Uwagę przyciągały zwłaszcza liczne telewizory plazmowe, powszechne korzystanie z płatnej telewizji kablowej i obecność komputerów podłączonych do Internetu¹²⁹. Z badań

¹²⁸ K. Lutyńska, *Bieda w rodzinie*, s. 223.

¹²⁹ P. Binder, *Młodzi a bieda*, s. 202.

zespołu Kawczyńskiej-Butrym wynika, że syndrom pegeerowca obarczonego winą za własne ubóstwo i niepewną sytuację zawodową jest zbyt jednostronny. Wyniki badań przeczą wizerunkowi PGR-ów jako „skupisku biedy, bezrobocia, marginalizacji, poczucia braku perspektyw, a także zjawisk patologicznych (choroba alkoholowa, kradzież, kłusownictwo)”¹³⁰ oraz negują obraz ludzi, którzy zdaniem Tarkowskiej „pozbawieni pracy, bezpłatnego mieszkania (...) okazali się bezradni wobec wymogów nowej rzeczywistości”¹³¹. Oskarżenia o bierność kierowane są zaś do władz różnych szczebli, które nie podjęły odpowiednich działań zmierzających do poprawy sytuacji mieszkańców byłych PGR-ów. „Dostrzegamy bowiem, że dotychczasowe działania podejmowane przez władze różnych szczebli na rzecz pracowników byłych pegeerów i ich rodzin charakteryzuje bierność, oczekiwanie aż sami sobie poradzą i brak wyraźnego programu, a tylko doraźne łatanie dziur”¹³².

„Twoja historia, mój głos”

Na terenie dawnych PGR-ów żyje obecnie ok. dwóch milionów ludzi. W rozmowach z Joanną Warechą sami o sobie mówią, że umierają tam żywcem. Wychowana w mazurskiej społeczności (po)pegeerowskiej Warecha jest autorką książki *PGR. Obrazy*, w której relacjonuje wywiady z 30 mieszkańcami dawnych PGR-ów. Na podstawie książki nakręcono film dokumentalny pod tym samym tytułem. Warecha jest inicjatorką akcji „Your story, my voice, Twoja historia, mój

¹³⁰ Tamże, s. 67.

¹³¹ E. Tarkowska, *Bieda pegeerowska*, s. 99.

¹³² Z. Kawczyńska-Butrym, *Ocena szans na poprawę sytuacji i oczekiwanie pomocy – komu i w czym pomagać?*, s. 170.

głos”¹³³, która ma zwrócić uwagę na problemy ludzi z byłych PGR-ów. Ich historie czytają znane osoby, m.in. Maja Ostaszewska, Cezary Harasimowicz, Grażyna Wolszczak, Mariusz Szczygieł czy Wojciech Malajkat. „Stwierdziłam, że człowiek pozbawiony godności chyba nie jest już dla nikogo ciekawy. Jeśli historie tych ludzi przeczytają znane głosy, to może w końcu ktoś to usłyszy, że problem jest, istnieje i należy go rozwiązać, i to rozwiązać jak najszybciej”¹³⁴.

Dziennikarka jednoznacznie uzasadnia zaangażowanie w problemy „sierocińców transformacji”:

Zrobiłam to [napisałam książkę] byśmy jako społeczeństwo dostrzegli ten sierociniec transformacji, bo problem PGR-ów nadal istnieje i nie można go zamiatać pod dywan. (...) Mówiliśmy już o patologii. To słowo ułatwiło definiowanie wielu problemów. Tymczasem środowisko byłych PGR-ów nie jest patologią, jest wykluczone ze względu na trudniejszy dostęp do pracy, do opieki zdrowotnej, do edukacji, do rozwoju dzieci. Tak społeczeństwo nie powinno funkcjonować. (...) PGR-y zasysają. Są jak czarna dziura, w której wszystko zgaśło, zniknęło, bo ludzie zostali pozbawieni godności. Dla człowieka nie ma nic gorszego. Musimy jednak pamiętać, że jesteśmy narodem o korzeniach chłopskich. Wszyscy mamy kłoski w butach wyższe albo niższe. Traktowanie ludzi z byłych PGR-ów jako gorszych jest wielką niesprawiedliwością. Zeby zrozumieć drugiego człowieka, trzeba go poznać, my natomiast łatwo oceniamy i nie doceniamy¹³⁵.

¹³³ Więcej o akcji na stronie: <https://www.facebook.com/yourstorymyvoice2020/> (dostęp: 12.12.2020).

¹³⁴ J. Warecha w wywiadzie udzielonym w październiku 2020 r. stacji TVN24. Treść wywiadu dostępna online: <https://tvn24.pl/polska/29-lat-od-likwidacji-pgr-ow-wywiad-z-joanna-warecha-4724560> (dostęp: 10.12.2020).

¹³⁵ J. Warecha w wywiadzie udzielonym Ewie Raczyńskiej 18 stycznia 2019 r. dla portalu Onet.pl. Wywiad dostępny online: <https://kobieta.onet.pl/wiadomosci/sierociniec-transformacji-w-bylych-pgr-ach-ludzie-zostali-pozbawieni-wszystkiego-a/r1w79m9> (dostęp: 10.01.2021).

W podobnym tonie wypowiada się Binder.

PGR-y były miejscami, w których było wiele młodych rodzin z małymi dziećmi i to oni byli przedstawiani w literaturze jako bezradni i roszczeniowi. Rzecz jasna, wachlarz stygmatyzujących sformułowań był szerszy, mieliśmy jeszcze np. dziedziczenie patologii i mentalność złodziejsko-żebraczą. To wszystko jest w bibliotekach! Nie zmienia to faktu, że mało kto w takiej sytuacji mógł sobie pozwolić na bierne oczekiwanie na pomoc. (...) Tak, niestety, często słyszałem od moich rozmówców, że zapewne myślę o ich wsi jak o kolejnej »Arizonie«. Oni mieli i mają świadomość, że są przedstawiani w taki sposób, że PGR-y były traktowane jako gorsze miejsca. Jako konsumenci kultury oglądają seriale i filmy, które powielają ten stygmatyzujący obraz. To było trudne doświadczenie zarówno dla nich, jak i dla mnie jako badacza, ponieważ to ja przychodziłem ze świata, który patrzył na nich z góry, a nie rzadko z pogardą. Ten obszar wzajemnych uprzedzeń powinniśmy próbować jakoś społecznie przepracować¹³⁶.

Postscriptum

Bolegorzyn to osada w województwie zachodniopomorskim, w powiecie drawskim, w gminie Złocieniec – w roku 2009 zamieszkała przez ok. 300 osób tworzących społeczność popegeerowską. Są to w większości osoby w wieku emerytalnym. Na 70 mieszkań 20 jest pustych. Z inicjatywy sołtyski Bożeny Kulicz, w 2008 r. w budynku po szkole otwarto Muzeum PGR-u. Powstanie placówki było sposobem na uratowanie budynku przed odebraniem go gminie. Sołtys

¹³⁶ P. Binder wywiad udzielony 5 sierpnia 2016 r. Kacprowi Leśniewiczowi dla czasopisma „Nowe Peryferie”. Treść wywiadu dostępna online: <https://nowe-peryferie.pl/index.php/2016/08/bohaterowie-pgr-ow-wywiad-piotrem-binderem/> (dostęp: 15.12.2020).

zdobyła dofinansowanie z Fundacji Wspomagania Wsi. Z historii powstania Muzeum na stronie internetowej placówki: „Wraz z utworzeniem sołectwa, Rada Sołectwa postanowiła zająć się budynkiem, nie dopuszczając obiektu do sprzedaży. Przez wiele lat walczono o każdą złotówkę, żeby przywrócić budynek do używalności, aby mieszkańcy mieli możliwość spotkania się na różnego rodzaju imprezach, a młodzież do kulturalnego spędzania czasu. (...) Zgodną pracą ludzie się bogacą – te słowa starego jak świat porzekadła stały się prawdziwe w naszym przypadku również”¹³⁷. Muzeum, którego hasło frontowe brzmi: „Praca–spokój–stabilizacja” jest wyposażone w sprzęty po dawnym PGR-erze. Aby opiekować się muzeum mieszkańcy założyli stowarzyszenie, początkowo starano się gromadzić nowe eksponaty. „Było o to trudno, ponieważ rolnicy dwa razy się zastanowią, nim oddadzą coś zrobionego z metalu. Bo przecież można to zawięzić na złom i zyskać ładny grosz”¹³⁸ – tłumaczy Jan Błachuta, gminny radny. W zbiorach muzeum były m.in. kombajn Vistula, pługi, młocarnia, kącik pił leśnych i traktor Zetor 25K¹³⁹. Przez pierwsze lata muzeum odnosi spektakularny sukces, również medialny. Na jego tle fotografują się czołowi politycy z różnych partii politycznych. Do muzeum przyjeżdżają szkolne wycieczki. Stopniowo zainteresowanie muzeum słabnie. Miejscowi nie są zainteresowani wykonaniem nawet drobnych prac przy muzeum. Mąż pani Bożeny, koszący trawę rosnącą wokół jego budynku, jest obiektem drwin i żartów. „Wtedy nie było między ludźmi jedności

¹³⁷ http://www.muzeum-pgr-bolegorzyn.neostrada.pl/historia_muzeum.html (dostęp: 12.01.2020).

¹³⁸ Ł. Zalesiński, *Muzeum PGR w Bolegorzynie – do przeszłości i z powrotem*, artykuł opublikowany na serwisie onet.pl pod adresem: <https://podroze.onet.pl/polska/zachodniopomorskie/muzeum-pgr-w-bolegorzynie-do-przeslosci-i-z-powrotem/9w725w4> (dostęp: 08.01.2021).

¹³⁹ Tamże.

i nie ma jej dzisiaj. PGR, chociaż wspólny, wspólnoty nie nauczył – mówi Kulicz. – Nauczył za to tego, że nie trzeba dbać o swoje otoczenie. Dzisiaj, jak koszę trawę wokół muzeum, to się ze mnie śmieją. A sami nie ruszą palcem”¹⁴⁰. „Kuliczowa ciągle się z tym muzeum męczy” – mówi wójt gminy – „Ano, męczę się. Gdyby pomogli, może bym się nie męczyła” – stwierdza pani Bożena w rozmowie z dziennikarzem „Gazety Wyborczej” w 2008 r.¹⁴¹ „Jestem już zmęczona, straciłam zapach. Tego muzeum tutaj nie będzie – żali się reporterowi była sołtyska – Historia się powtórzy. Tak jak zamknięty został PGR, tak zamknięte zostanie jego muzeum”¹⁴². Stojąc na tyłach muzeum i patrząc na szare bloki, z których rzadko wychodzą ludzie, pani Bożena podsumowuje: „Nie wiem dlaczego, ale zawsze czułam, że powinnam tym ludziom pomagać. Że tak trzeba. Kiedy dzisiaj o tym myślę, to widzę, że nie zrobiłam nic dla siebie. Mało pracowałam, dorobiłam się niskiej emerytury”¹⁴³. Po wpisaniu w wyszukiwarce internetowej hasła: „muzeum PGR w Bolegorzynie” pojawia się informacja, że muzeum jest zamknięte na stałe. Z internetowych relacji turystów wynika jednak, że muzeum jest otwierane latem po wcześniejszym, najlepiej dwu- trzydniowym umówieniu. Muzeum nie funkcjonuje, ale można je zwiedzać. Co za paradoks, *Ostatnie tchnienie PGR-u*¹⁴⁴ nie może się zdecydować: odejść na dobre czy zostać na stałe.

¹⁴⁰ M. Sepiła, *Ostatnie tchnienie PGR-u. Młodzi, którzy tu zostali, nadal żyją tak, jakby żyli w PGR-ze*, „Gazeta Wyborcza”, 4 maja 2018. Reportaż dostępny online: <https://weekend.gazeta.pl/weekend/1,177334,23349338,ostatnie-tchnienie-pgr-u-mlodzi-ktorzy-tu-zostali-nadal.html> (dostęp: 12.10.2020).

¹⁴¹ Tamże.

¹⁴² M. Sepiła, *Ostatnie tchnienie PGR-u*.

¹⁴³ Tamże.

¹⁴⁴ Jest to tytuł reportażu M. Sepiły.